Cena 10 hal.

Nr. 259 — Kraków, Piątek 23 Października 1914. — Rok XXII.

GŁOS NARODU

PRENUMERATA [illegible] w Krakowie miesięcznie 2 kor., [illegible] z odnoszeniem do domu dopłata 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 1[illegible]. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Walka na wybrzeżu belgijskiem.

Amsterdam, 23 października.

„Telegraaf" donosi pod datą 21 bm. z Sluys: Wiele domów w Rousselaere stoi w płomieniach. Część mieszkańców zbiegła do Francyi i Holandyi. Niemcy strzelają z Mariakerque koło Ostendy. Ostrzeliwują oni miasto Nieuport, obsadzone przez sprzymierzonych. **Sprzymierzeni odpowiadają zarówno z lądu jak i z morza z okrętów wojennych angielskich.** Okręty wojenne, które pierwej stały na wysokości Nieuport, zbliżyły się obecnie do Westende. Z nasypu koło Ostendy można śledzić walkę artyleryi. Tensam dziennik donosi pod datą dzisiejszą: **Między Ostendą a Nieuport toczy się dalej walka artyleryi. Niemcy strzelają z Mariekerque i Middelkerque. Francuzi z Nieuport, Anglicy z morza.** Angielscy lotnicy śledzą stanowiska nieprzyjaciela.

Londyn, 23 października.

„Times" pisze: Obsadzenie Ostendy przez Niemców wzbudza tu jeszcze większe zainteresowanie niż upadek Antwerpii. Fakt ten działa bardzo na wyobraźnię. „Times" sądzi, że **posiadanie Ostendy nie przyniesie Niemcom żadnych korzyści,** gdyż nie mogą oni czynić żadnych postępów wzdłuż wybrzeża i sami znajdują się w niebezpieczeństwie.

Amsterdam, 23 października.

„Telegraaf" donosi z Sluys: Huk armat nie milknie ani na chwilę, nawet w Sluys trzęsą się szyby w domach. Kanonada trwa przez cały dzień. Miejscowości kąpielowe Middelkerque i Westende oraz kilka wsi ponosi szkody ogromne. W wielu miejscowościach powstał pożar. W Ostendzie panuje żywy ruch automobili przewożących rannych w różne strony. Koło Heyst i Blankenberghe ludność stojąc grupami przysłuchuje się hukowi armat. Przybywają tłumy zbiegów wystraszonych strzałami armatnimi.

Red. Walki rozgrywają się pod miastem portowem belgijskiem Nieuport, oddalonem od Dunkierki o 28 km, a od granicy francuskiej zaledwie o 12 km. Niemcy stoją na wschód od Nieuport, w dwóch miasteczkach portowych: Westenda, Mariekerque i Middelkerque, położonych między Nieuport i Ostendą. Huk dział musi być olbrzymi, jeżeli słyszą go mieszkańcy Blankenbergi i Heyst, oddalonych o 35 i 40 km na wschód od Nieuport. Huk ten słychać podobno i po drugiej stronie Kanału, w Dover. **Jest to jedna z najbardziej „nowoczesnych" walk: odbywa się bowiem na lądzie, na morzu i w powietrzu.**

Przez Nieuport pragną Niemcy posunąć się do francuskiej Dunkierki.

Udział okrętów angielskich w walkach lądowych.

Londyn, 23 października.

Admiralicya podaje do wiadomości:

Monitory „Severn", „Humber" i „Mersey" przedsięwzięły ostatnio operacye na wybrzeżu belgijskiem. Strzelały one na prawe skrzydło Niewców oraz wysadziły na ląd celem poparcia obrony Nieuport oddziały z karabinami maszynowymi, które oddały tam dobre usługi. Podczas tych operacyj zginął jeden porucznik, trzech żołnierzy odniosło rany, a 6 zginęło.

Groźby przeciw Holandyi.

Berlin, 23 października.

Clemenceau omawiając sparaliżowanie handlu holenderskiego przez Anglię, wyraża zdanie, że Japonia chętnie zrobiłaby zbrojną wizytę holenderskim Indyom (wyspom sundajskim), które są przebogatą posiadłością kolonialną. Trzeba temu zapobiedz. Holenderscy politycy powinni jednak zachować więcej ostrożności... Dużo ostrzej wyraża się prasa angielska przeciw Holandyi i nawet nie szczędzi jej pogróżek. Prasa angielska zarzuca, że Holandya przez Ren zaopatruje Niemcy w środki spożywcze. Podobno nawet ma nastąpić interwencya dyplomatyczna Anglii w Hadze.

Japonia przeciw Turcyi.

Z Petersburga donoszą do pism berlińskich: Na podstawie doniesień rosyjskiego ministerstwa dla spraw zagr. pisze „Russkoje Słowo", że angielski ambasador w Konstantynopolu oświadczył Porcie, iż na wypadek tureckich kroków nieprzyjacielskich przeciw Anglii, Turcya mieć będzie przeciw sobie nie tylko Anglię, **ale i Japonię, która napadnie na Mezopotamię. Japonia objęła obronę wszystkich interesów w Azyi, zarówno komercyalnych, jak i terytoryalnych.**

Z Tokio donosi ten sam dziennik: Rząd japoński nie wręczy tureckiemu rządowi noty, w której oświadczy, iż **Japonia z całą swą potęgą morską i lądową walczyć będzie po stronie Anglii i Rosyi.** Prasa japońska atakuje ostro tureckiego ministra wojny Envera Paszę.

Francuskie iluzye.

Berlin, 23 października.

Z Haagi donoszą: Francuski ekonomista Leroy-Beaulieu oświadczył w Towarzystwie ekonomicznem, że po wojnie potrzeba będzie pożyczki 30 do 40 miliardowej na sanacyę szkód przez wojnę wyrządzonych. **Niemcy powinny zapłacić 20 do 25 miliardów odszkodowania wojennego.** Są one w stanie tę sumę uiścić. Francya ma już bardzo wielki dług państwowy i potrzebuje dlatego odszkodowania wojennego.

Czerniowce odzyskane.

Wiedeń, 23 października.

Zajęcie Czerniowiec przez wojska austryackie dokonało się bez walki, **ponieważ Rosyanie opuścili przedtem miasto.** Austryacy wmaszerowali przy dźwiękach muzyki i **zostali przyjęci przez ludność z ogromną radością.** — Wszystkie domy były udekorowane flagami. **Żołnierzy obsypywano kwiatami.** Zaraz po wmaszerowaniu wojsk wjechał do miasta prezydent kraju hr. Meranu, zgromadził urzędników i rozdzielił 500.000 K. Zajęcie odbyło się w nocy z 20 na 21 października.

Prezydent kraju urzęduje obecnie znowu w Czerniowcach. Telegraficzne połączenie z Czerniowcami jest przywrócone. Przyjmuje się telegramy państwowe. Urzędnicy bukowińscy otrzymali wezwanie, by wracali do kraju.

Bitwa w Samborskiem.

Wojskowy współpracownik „Grazer Tagespostu", omawiając bitwę w Galicyi środkowej pisze: „Rosyjska armia, która się broni na przestrzeni Medyka-Stary Sambor, składa się w większej części z wojsk, które specyalnie wyszkolono do wojny fortyfikacyjnej. Dały one przy atakach na Przemyśl dowody swego uzdolnienia do walki na umocnione pozycye. — Obecnie znajdują się one nie w ataku lecz w defenzywie. Stałości naszych wojsk mamy do zawdzięczenia utrzymanie wielkich korzyści z dni ostatnich. Rosyanie ponieśli ogromne straty. Oblicza się cyfrę zabitych i rannych Rosyan na 10—15 tysięcy. Napółnoc i południe od Mizyńca zbliżyliśmy nasze szańce bliżej ku wrogowi. Każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy. Na południowym skrzydle wybitnie współdziałała ciężka artylerya. Nasze kolumny maszerujące na Drohobycz i Stryj natknęły się na silnego nieprzyjaciela. Walki trwają tam jeszcze.

Roda Roda telegrafuje we środę wieczorem do „N. Fr. Presse": Walki na linii Przemyśl—Hermanowice trwają z niezmniejszoną intenzywnością. Zdaje się, że Rosyanie otrzymali ze Lwowa posiłki i czynią rozpaczliwe wysiłki, by odebrać wzgórze Magierę. Poprzedniej nocy i dzisiaj rano wzięły udział w walce nasze oddziały artylerzyskie i ciężkie armaty z południowo-wschodnich bateryj międzyfortowych. Strzelcy z Bozen bili się dzisiaj z wielką brawurą. Oczekujemy końca walki z ufnością. — Kiedy on przyjdzie, nie można jeszcze przewidzieć.

Na zachodnim teatrze wojny.

Urzędowy wczorajszy komunikat niemiecki donosi:

Niemieckie wojska, postępujące wzdłuż wybrzeża morskiego, zderzyły się w okolicy rzeki Yser pod Nieuport z wojskiem nieprzyjacielskiem. Walczą z niem od przedwczoraj. I wczoraj odparto ataki przeciwnika na zachód od Lille ze znacznemi stratami dla atakującego.

Prywatne wiadomości pism z różnych stron potwierdzają bardzo zacięte walki nad wybrzeżem morskiem w kierunku do Dunkierki, w okolicy Ypres (Yperu) i Lille.

„Voss. Ztg" donosi ze Stokholmu: Olbrzymie floty transportowe od tygodnia tworzą prawie **nieprzerwany most przez kanał** pomiędzy Kamsgate, Doverem i Folkestone na wybrzeży angielskiem a Dunkierką, Calais i Boulogne na wybrzeżu francuskiem, obliczają, iż korpus angielski w sile 200.000 ludzi w przeciągu kilku dni stanie na ziemi francuskiej.

Prasa angielska oświadcza, że Anglia prowadzić będzie tę wojnę na śmierć i życie, aby uniemożliwić Niemcom ich zamiar przedostania się kanałem. Komendant Daweru wezwał uciekinierów zagranicznych do opuszczenia miasta w ciągu tygodnia.

„Warszawa-Antwerpia".

Cała prasa polska w Księstwie Poznańskiem żywo omawia artykuł Maksymiliana Hardena w „Zukunft", który za „Dziennikiem Poznańskim" powtarzamy:

Od pierwszej chwili wybuchu obecnej wojny pisma niemieckie wszelkich odcieni politycznych omawiają mniej lub więcej obszernie sprawę ukształtowania się stosunków polskich w razie zwycięskiej wojny z Rosyą. Rzeczą byłoby wprost niezrozumiałą, gdyby w sprawie tej nie zabrał głosu, znany ze swej krzykliwości, ale jednocześnie i poczucia aktualności wydawca „Zukunft" Maksymilian Harden. Uczynił to w artykule zatytułowanym „Warszawa—Antwerpia" (Warschau—Antwerpen), a wypełniającym cały najnowszy numer jego tygodnika.

Harden nie należy do publicystów niemieckich, wywierających bezpośredni wpływ polityczny. Artykuły jego nie stanowią wyrazu zapatrywań tego lub owego stronnictwa ani szerszych warstw niemieckiego społeczeństwa. Owszem w największej liczbie wypadków wypowiada on nawet otwartą wojnę prądom, popularnym w danej chwili. Więc też jego projekt załatwienia się ze sprawą polską sam w sobie nie posiada poważniejszego znaczenia i nie zasługiwałby na baczniejszą uwagę.

Mimo to podajemy tę część jego artykułu p. t. „Warszawa-Antwerpia", która traktuje o sprawie polskiej, w całej nieledwie osnowie. Czynimy to z dwóch względów: Najpierw więc zaznaczyć należy, że Maksymilian Harden jest bądź co bądź jednym z najzdolniejszych i najpoczytniejszych publicystów niemieckich obecnej doby i rzeczą jest ciekawą śledzić, w jaki sposób przedstawia się w takim umyśle przyszłe ukształtowanie się stosunków polskich. Powtóre, co ważniejsze, w artykule jego spotykamy cały szereg cennych i ciekawych rewelacyi o postawie Bismarka wobec kwestyi polskiej, gdy w dawniejszych czasach kwestya ta pojawiała się na widowni polityki międzynarodowej.

Po wstępie stanowiącym apoteozę wojny, a w szczególności apoteozę Nemiec, Harden pisze, co następuje: „Nie prowadzimy wojny, aby karać grzeszników, albo uwalniać ujarzmione narody i wygrzewać się następnie w poczuciu bezinteresownej szlachetności. Prowadzimy ją w przekonaniu, że Niemcy zgodnie ze swą działalnością żądać mogą znaczniejszych obszarów ziemi i obszerniejszych zakresów swego wpływu i osiągnąć je muszą. Potęgi, na których Niemcy wymusiły dzisiejszy swój wzrost i rozwój, żyją jeszcze i niektóre z nich podniosły się znów ze swego osłabienia. Hiszpania i Holandya, Rzym i Habsburg. Francya i Anglia posiadały i osiedlały znaczne obszary ziemi najżyźniejszej. Teraz wybiła godzina przewagi Niemiec. Pokój, którzyby jej nie zapewnił, nie pokryłby nakładu. Walczymy jedynie dla nas. Potrzeba nam ziemi, wolnych dróg na Oceanie, oraz dla ducha i języka, dla towarów i dla kapitału".

W rozdziale p. t.: „Biały i Czarny Orzeł" Harden pisze pomiędzy innemi:

Gadanina rozdzielających ziemie skacze naokoło szkieletu fikcyi swobodnie i wesoło, jak z kościotrupa udało się wydobyć kwitnące życie. Gdy wojskom rosyjskim, które we wrześniu wtargnęły już do granic Węgier, towarzyszyli do Galicyi i Bukowiny urzędnicy administracyjni, słyszymy omawianie pytania, jak daleko na północ i południe sięgać będzie królestwo polskie i kto w nim ma panować.

Jeden z arcyksiążąt austryackich? Król pruski, albo jeden z książąt pruskich? Może potomek Augusta Silnego? Tylko Czartoryski albo Radziwiłł? Odpowiedź waha się. Z dniem jednak każdym zakorzenia się coraz silniej wiara, że Królestwo to powstanie. Rosyę należy wyrzucić aż za jezioro Ładogę i uczynić miejsce dla polskiego państwa buforowego, które od południowej granicy prowincyi nadbałtyckich (przeznaczonych dla jednej z niemieckich rodzin panujących), sięgać będzie aż do Karpat i morza Czarnego. Pogłoska, że komisya zwołana przez koła rządzące obraduje nad tego rodzaju planem, przerażać nie może ludzi dojrzałych. Pod odezwą jednego z wodzów niemieckich widniał podpis: „Dane w Królestwie Polskiem". Oznaczało to niewątpliwie historyczne pojęcie.

Gdy Prusacy w roku 1866 wtargnęli do Austryi, naczelna ich komenda wydała odezwę, która kończyła się jak następuje: „Jeśli zwycięży nasza sprawiedliwa sprawa, to prawdopodobnie i dla Czechów i Morawian nadejdzie chwila, w której tak samo, jak Węgrzy, urzeczywistnić będą mogli narodowe swe życzenia".

Wówczas z polecenia Koła polskiego poseł Łubieński wystąpił w sejmie z żądaniem, aby Polakom przyznano to, co Czechom przyrzeczono. Bismarck odpowiedział zimno, że to, co w kraju nieprzyjacielskim zapowiada generał, nie wchodzi w zakres badań prawno-państwowych. Jak dotąd więc, nie zaszło nic, coby się odwołać nie dało.

Ale już w samem przypuszczeniu, że staćby się mogło, gnieździ się niebezpieczeństwo. Czyż w Niemczech w obecnej uroczystej chwili pokutują upiory? Obok królestwa pruskiego, które samo sobie szkodzić nie chce, istnieć nie może państwo polskie".

Fryderyk Wilhelm II chciał je ocalić. Hr. Hertzberg, jego pierwszy minister, żywił nadzieję, że na drodze przyjacielskich stosunków ze szlachecką rzecząpospolitą uda mu się wytargować dla króla Gdańsk i Toruń, Poznań i Kalisz. Omylił się. W Warszawie budzi się znów pragnienie rozszerzenia panowania orła białego aż do Królewca. Traktat łączący Polskę i Prusy, został rozdarty, saska rodzina panująca otrzymuje raz jeszcze koronę Jagiellonów i dopiero od umierającego państwa polskiego, które Katarzyna uważała już jako niepodzielną swą zdobycz, otrzymuje Fryderyk Wielki po frymarce wielce nieczystej kawały ziemi, których pożądał. W rok później: powstanie w Warszawie. Król pruski zwycięża Polaków pod Rawką, zdobywa Kraków i domaga się linii Wisły. Teraz łączą się Austrya i Rosya przeciwko wspólnemu wrogowi. Dwa te państwa domagają się większej części ziem polskich. W trzecim jednak podziale Polski upadającej państwo Fryderyka II otrzymuje więcej Polaków, niż ich strawić może. (Nowa granica nad Bugiem i nad Pilicą była wielce korzystną; otwierała ona porty prowincyi pruskiej wolnemu dowozowi drzewa i zboża ze środkowej Polski i zapewniała państwu sławną, niezdobytą pozycyę pomiędzy Wisłą, Bugiem i Narwią. Prusy miały więc teraz na 10 i pół milionów mieszkańców około 4 milionów Słowian i zagrażało im niebezpieczeństwo sprzeniewierzenia się wielkiej swej niemieckiej przyszłości". Tretschke).

Podczas gdy w Prusach Wschodnich postanowiono, całą część Polski, odebraną Prusom, wraz z Warszawą, która Bonapartego w roku 1806 jako zbawcę widziała, oddać królowi saskiemu, ślepemu zwolennikowi nienasyconego imperatora, w Nassau pracował baron Stein nad memoryałem, który na kresach wschodnich miał stworzyć wedle możliwości zdrowe warunki życia. „Znajdujemy w Polsce szlachtę, pośród której panuje zmienność, lekkomyślność, rozwiązłość, skłonność do zatargów, mało liczny stan miejski, większość miast pod uciskiem; największa część narodu, chłopi, są bez własności, bez wolności, wydani na samowolę, ponadto w najgłębszej nieświadomości, dzikości, brudzie, pogrążeni. Ale mimo wszystkich swych błędów, naród posiada szlachetną dumę, czynność, energię, waleczność, szlachetność i gotowość do ofiar dla ojczyzny i wolności, z czem łączy dar szybkiego oryentowania się.

Został znieprawionym przez dwieście lat stałego mieszania się obcych w interesy państwa, przez gwałty i przekupstwa. Nawet pod słabymi rządami trzech ostatnich królów, którzy upadek państwa przygotowali i sprowadzili, znajdujemy mężów, dorównywujących wielkim umysłem, nieustraszoną odwagą, gorącą miłością ojczyzny, najszlachetniejszym charakterom historyi. Rozbiór Polski przedstawia smutny obraz ujarzmionego przez obce mocarstwa narodu, któremu nie dozwolono wytworzyć własnej indywidualności, któremu wydarto dobrodziejstwa nadanej przez siebie wolnościowej konstytucyi, na miejsce której zaprowadzono zagraniczną biurokracyę".

Stein pragnie wyzwolić chłopa z nędzy i nadać mu własność; zamierza usunąć poddaństwo, dopomódz rzemiosłu do pozyskania wolności i dać wszystkim klasom możność korzystania z stanowej administracyi. Ale pragnie więcej jeszcze. „Naród polski jest dumnym na swą narodowość; boleje nad zaniknięciem imienia swego, języka swego i wrogim staje się wobec państwa, które to sprawiło. Byłby się przywiązał do tego państwa, gdyby mu dało konstytucyę, którąby dumę jego narodową uśmierzyła i indywidualność zapewniła. Każdy, kto tylko rozwój i uszlachetnienie natury każdego ludu za cel społeczny uważa, a nie mechaniczny porządek jedynie, ten indywidualności nie będzie niszczył, ale ją rozwijał".

Spodziewa się, że czoło Polaków rozpogodzi się, skoro Fryderyk Wilhelm IV. ukoronuje się ich królem, a najdzielniejszego z ich mężów stanu zamianuje namiestnikiem w Warszawie. Inaczej te rady brzmiałyby, aniżeli Hoyma, który radził, aby Polakom zawsze niedowierzać, ale im tego nieokazywać. Naród nieprzyzwyczajony do tak szlachetnego rządu obcych, dziękował powracającemu do ministerstwa Steinowi (księżniczka Ludwika Radziwiłłówna dawniej już słusznie go oceniła); ale plan jego nie został poddanym nawet próbie. Raz jeszcze podniósł go książę latem 1808 roku, wraz z Scharnhorstem i Grolmanem doradzał królowi do połączenia się z cesarzem austryackim przeciw Napoleonowi.

Król Fryderyk Wilhelm miał przyobiecać Polakom za porzucenie Francyi odbudowanie państwa. Ale takie iskry nie zapaliły spokojnej duszy króla. Po wypadkach 1806 i 1807 roku nie chce już walczyć, jeżeli losy nie zmuszą go do tego; zadowolnionym jest, że car Aleksander broni go od nowego nieszczęścia i pozwala sobie tylko na nieśmiałe pytanie, czy Anglia w razie wojny przeciwko odwiecznemu wrogowi biednym Prusom przyjdzie z pomocą, przysyłając wojsko, broń, pieniądze. (Dziesięć milionów talarów jako jałmużnę i pożyczkę).

Przez podburzanie Polaków ściągnąć gniew na siebie strasznego imperatora, na ziemię niemiecką i wedle wzoru Jakobinów przygotować le vee en masse? „Zawsze egzaltowany!" Korona Prus dosyć jest ciężką. I jeszcze Polska? O nie!

Kuryer wojenny.

Milion strat.

O stratach wrogów Niemiec i Austryi pisze „Kreuzzeitung":

„Jeńców wzięły Niemcy do początku października okrągło 300 tysięcy, 150 tysięcy Rosyan padło przy zniszczeniu armii narewskiej i wileńskiej. Dalej przyznaje ministerstwo francuskie, że z walk nad Marną i Asą usnięto 100 tysięcy rannych. Do tego doliczyć trzeba straty belgijskie i angielskie w rannych i zabitych i straty w wielkich walkach na linii Verdun-Toul. Można te straty oznaczyć na 200 tysięcy. W ten sposób ogólna **cyfra strat wrogów Niemiec dochodzi do 750 tysięcy zabitych, rannych i jeńców.** Jeżeli do tej cyfry doda się straty Rosyan i Serbów poniesione w walkach z Austryą, to straty trójporozumienia przechodzą znacznie milion. Przewaga liczebna naszych wrogów straciła przez to ogromnie, przyczem nie uwzględnia się olbrzymich strat materyału wojennego Rosyan.

Portugalia przed wojną.

Przez Genewę donoszą: Portugalia uzasadni wypowiedzenie wojny Niemcom tem, że Niemcy wtargnęli z „Deutsch Ostafrika" do Mozambiku i zastrzelili portugalskie posterunki graniczne. Stało się to z okazyi rozruchów tubylców. Portugalski gabinet zażądał już od Niemców oświadczenia w tej sprawie. Od poniedziałku opuszczają Niemcy Portugalię i uciekają do Hiszpanii.

Obawy w Paryżu.

W Paryżu panuje — według doniesień „Tribuny" — obawa, **że walki pod Arras zakończą się pomylnie. Ludność przyjmuje oficyalne biuletyny z niedowierzaniem.** Wszystkie próby uspokojenia pozostają bez rezultatu. Angielskie poparcie uważa się za niewystarczające. Wielkie przygnębienie powstało zwłaszcza z powodu zajęcia Lille przez Niemców.

Rosyjskie przechwałki.

Jak „Zeit" donosi, sztab generalny rosyjski wydał dnia 19 b. m. następujący biuletyn: Dn. 18 b. m. zwyciężyliśmy częściowo w okolicy Warszawy i na południe od Przemyśla. Nasze wojska znajdują się jużto w bezpośredniem zetknięciu, jużto w walce z wrogiem na froncie od Stryja do Prus Wschodnich. Istotne zmiany nie nastąpiły". — Dodajemy, że ten ostrożny zresztą biuletyn, zataja fakt pobicia kawaleryi rosyjskiej pod Sochaczewem i utratę ufortyfikowanych wzgórz na wschód od Przemyśla. Żadnego zwycięstwa Rosyan oczywiście nie było.

Sztokholmski „Dagebladet" donosi: Car powołał ukazem pospolite ruszenie we wszystkich guberniach cesarstwa.

Powołanie pospolitego ruszenia z r. 1878 do 1890.

Na podstawie Najwyższego rozporządzenia zwołania całego c. k. i k. w. pospolitego ruszenia powołuje się do służby pospolitego ruszenia do władania bronią:

Urodzonych w latach 1878 aż do 1890 włącznie, obowiązanych do pospolitego ruszenia, których do końca roku 1913 przy asenterunku lub odstawieniu (Uberprüfung) uznano jako niezdolnych do noszenia broni" albo w drodze superarbitrium ze wspólnego wojska, marynarki wojennej, obrony krajowej lub żandarmeryi uwolniono od służby; o ile teraz przy popisie (Musterung) zostaną uznani jako zdolni do pospolitego ruszenia bronią.

Nie mają zgłosić się do popisu:

1. Ci, którzy już obecnie pełnią służbę w pospoltem ruszeniu — także i bez broni — albo stoją w czynnej służbie wojskowej.

2. Lekarze (Doktorowie medycyny).

3. Gażyści wojskowi w stanie spoczynku i w stosunku pozasłużbowym (ausser Dienst), w końcu wszyscy, którzy w wojsku służyli i otrzymują państwowe zaopatrzenie.

4. Ci, którzy z powodu jakiegoś kalectwa, które ich do każdej służby czyni niezdolnymi, zostali w ogóle uwolnieni od służby w pospolitem ruszeniu, jeżeli są w posiadaniu listu uwolnienia (Abschied) od służby w pospolitem ruszeniu albo mają certyfikat uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu albo swojego czasu zostali wykreśleni z list asenterunkowych.

5. Ci, którzy dopiero podczas swojej służby w pospolitem ruszeniu zostali uznani niezdolnymi do noszenia broni.

6. Osoby, pozbawione nogi albo ręki, ślepi na oboje oczu, głuchoniemi, kretyni, sądownie uznani za umysłowo chorych, waryatów, głupkowatych, o ile uwolnienie od służby w pospolitem ruszeniu już wprzód nie zostało uskutecznione, potem wszyscy inni umysłowo chorzy i cierpiący na padaczkę (epilepsyę), jeżeli do popisu zostało przedłożone dotyczące poświadczenie.

Popis:

Celem sprawdzenia ich zdolności do służby pospolitego ruszenia bronią mają się zjawić wymienieni obowiązani do pospolitego ruszenia przed komisyą popisową pospolitego ruszenia.

Te komisye urzędują w czasie od dnia 16 listopada do dnia 31 grudnia 1914.

Miejsce, dzień i godzina urzędowania będą osobnem obwieszczeniem ogłoszone.

Obowiązanym do pospolitego ruszenia pozwala się na wolny przejazd koleją i parowcami do miejsca komisyi popisowej i z powrotem. Kto z tego chce skorzystać, ma w tym celu w gminie swego pobytu (w urzędzie gminnym, w magistracie) prosić o wystawienie karty legitymacyjnej dla pospolitego ruszenia w czasie od dnia 31 października 1914 włącznie.

Obowiązani do pospolitego ruszenia, którzy się gdzieindziej niż w swojej gminie znajdują mają się na każdy sposób do 31 października 1914 włącznie w urzędzie gminnym (w magistracie) w ich gminie pobytu z dokumentami, tj. metryka chrztu, urodzenia, przynależności, książką robotniczą lub służbową itd. zameldować, gdzie dostaną kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia.

Tę kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia mają starannie przechować i do popisu przynieść.

Stawiennictwo:

Powołanie do służby tych, którzy przy popisie uznani zostali za zdolnych, nastąpi w późniejszym czasie.

Uznani za zdolnych dowiedzą się tamże dokąd mają się stawić.

Ulgi:

Wyświęceni księża, osoby pełniące służbę duszpasterską i duchowną, kandydaci stanu duchownego wszelkich prawnie uznanych kościołów i związków religijnych, nie będą pociągani do służby z bronią w ręku, mają jednak stawić się do popisu i przynieść ze sobą dokumenty, dla wykazania tego swojego charakteru.

Pospolitacy, którzy w swoim czasie przy stawiennictwie wykazali się uprawnieniem do służby jednorocznej, albo też wykażą je przy obecnym popisie, będą mieli prawo noszenia odznak jednoroczniackich także w czasie obecnej służby w pospolitem ruszeniu.

Powołanie i popis przynależnych do Bośni i Hercegowiny.

Podaje się do wiadomości, że także i ci, którzy przynależą do Bośni i Hercegowiny, urodzeni w latach 1878 do 1890 włącznie i są w ewidencyi drugiej rezerwy obowiązani do służby, będą powołani do służby bronią. Jeżeli się obecnie znajdują w krajach koronnych zastąpionych w Radze państwa, to mają między 1 a 10 listopada 1914 zameldować się w urzędzie gminnym (w magistracie) swojej gminy, gdzie obecnie przebywają i przynieść ze sobą dokumenta w tem ogłoszeniu wykazane.

Tam otrzymają kartę legitymacyjną, którą mają starannie przechować i stawić się z nią jak najspieszniej przy tej c. i k. komendzie uzupełniającej (Ergänzungsbezirkskomando), w której leży ich miejsce pobytu, do popisu.

Obowiązanym do służby w ewidencyi drugiej rezerwy przyznaje się wolny przejazd koleją i parowcami do najbliższej c. i k. uzupełniającej komendy i z powrotem.

Niewypełnienie tych rozporządzeń będzie według istniejących ustaw ostro karane.

Z c. i k. Starostwa.

Kraków, dnia 22 października 1914.

(Podając powyższy komunikat w brzmieniu ściśle urzędowym, Redakcya nie bierze odpowiedzialności za tegoż polszczyznę).

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 17; zachód przypada o godz. 4 min. 31; długość dnia godzin 10 minut 14.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę św. Rafała arch. i Fortunata. — Pojutrze w niedzielę Chryzanta, Kryspina i Bonifacego.

Pogoda. Dnia 22 października termometr doszedł od + 9·2 do + 11·0 C. — barometr powoli się podniósł. — Dnia 23 października o godz. 7 rano stan barometru 744·3 mm. termometru 8·8 C. Wiatr cisza.

Kraków, dnia 23 października

Z miasta. Spragniona wiadomości z placu boju publiczność snuje się rojnie po ulicach miasta, które przy systemie oszczędnościowym zaprowadzonym ostatnimi czasy w oświetleniu, ponury przedstawia widok i pesymistycznie nastraja przechodniów zdążających jak ćmy do rzęsiście oświetlonych kawiarń.

Tyle cudów rozpowiadali nasi „szabesgoje“ o wielkich zasługach dla aprowizacyi miasta poczynionych przez p. Bazesa. Widać zawodzić zaczynają te wielkie zasługi, jak o tem świadczy półmrok panujący w mieście. Wiedeń pomimo znacznego przypływu ludności jest tańszy od ewakuowanego Krakowa, a bułki dochodzące do rozmiaru pigułek, sprzedawane będą w aptekach jako środek odżywczy dla rekonwalescentów. Zaleconem byłoby sprowadzenie większej ilości żaren dla wykonywania mlewa, bo supremat aprowizacyjny młynów bieńczyckich Judkiewiczów i spółki wkrótce da się dotkliwie odczuć miastu.

Kilkugodzinny brak wiadomości budzi najrozmaitsze domysły u kawiarnianych strategików, którzy w kilku godzinach ze skrajnych optymistów, stają się biegunowo skrajnymi pesymistami. W braku wiadomości oficyalnych zastępuje je obficie poczta pantoflowa, rozpoczynają się indagacye rannych świeżo przybyłych z placu boju, a rój plotek więcej lub mniej prawdopodobnych, puszczony w miasto błyskawicznie przedostaje się do najdalszych jego krańców.

Wczoraj popołudniu widzieliśmy w rynku dziarsko przejeżdżający szwadron honwedów. Starszy już żołnierz, jak wmurowany do siodła, spalony od jesiennych wiatrów, jechał z powagą, jaką wytwarzają przejścia wojenne, rozglądał się z ciekawością po naszym pięknym rynku. Konie znakomicie utrzymane świadczyły o normalnym dowozie obroku i dobrej opiece żołnierza nad swym czworonożnym towarzyszem wojennym. Szwadron przejechawszy ulicą Sławkowską przez rynek, wjechał w ulicę Wiślną, gdzie tonęły już odgłosy trąbki marszu kawaleryi. Przejechali ci, o których Kozacy przemawiają ze strachem, nazywając „czerwonymi dyabłami“.

Wieczorem rozlepiono afisze, ogłaszające oficyalnie pobór pospolitaków, w takim samym brzmieniu, jak w innych krajach monarchii i tymsamym terminie 16 listopada, zatem wiadomości otrzymane przez biuro korespondencyjne i rozgłoszone przez wszystkie dzienniki, stają się faktem dokonanym.

Do miasta nadciągnęły większe transporty rannych, świadczące, że bitwy wrą w całej pełni, a od ich wyniku zależną jest sytuacya tak kraju naszego, jak i miasta, przybliżenie się lub oddalenie terenu wojny. Sądzimy, że powrót uciekinierów do miasta, jest w każdym razie nie na czasie i że władze nieznosząc wydanych przepisów i kontynuując dalej kontrolę zapasów żywności, bynajmniej nie życzą sobie przypływu ludności, którą może czekać wkrótce powrotna jazda do dotychczasowych chwilowych siedzib, a zatrzymany ruch pociągów ewakuacyjnych z powrotem został wprowadzony.

Odsłonięta połać kraju po krótkiej lecz radykalnej gospodarce Rosyan i przemarszu milionowej armii, przedstawia widok zniszczenia i wyczerpania zapasów żywności, zatem cierpliwie wyczekiwać należy odpowiedniejszej do powrotu chwili, którą władze oznaczą; aby niewywoływać ustawicznych wędrówek narodów, które nie mogą dobrze wpływać na te zdenerwowane masy, gotując im przykre zawody, a władzom utrudnienie w spełnieniu pilnych i ciężkich obowiązków.

Żyjemy w ciężkich czasach wymagających wiele rozwagi i hartu ducha, a skrupulatne spełnianie obowiązków, intensywna praca i odporność wobec krążących bajek, są koniecznymi warunkami dla wszystkich, którzy je przetrwać pragną w nadziei, że i nam przyniosą one oczekiwaną zmianę.

„Kuryer Poznański“. Ze wszystkich pism z Księstwa zawsze najregularniej dochodzi „Kuryer Poznański“. Jak się dowiadujemy z listu otrzymanego z wydawnictwa tego poczytnego pisma — odtąd „Kuryer Pozn.“ bez specyalnego każdorazowego zezwolenia dochodzi do Galicyi. Tamtejsza cenzura wojskowa oświadczyła, że odtąd już nie potrzeba posyłać „Kuryera Pozn.“ do specyalnego pieczętowania. W Galicyi wolno go odtąd abonować na poczcie.

Adres Redakcyi: Posen, (Św. Marcin 63) St. Martinstrasse 63. Mamy nadzieję, że pismo to znajdzie się we wszystkich tutejszych kawiarniach i cukierniach.

Ośmiodniowa uroczystość św. Jana Kantego Patrona Polski, rozpocznie się w kościele akademickim św. Anny w sobotę 24 bm. uroczystemi nieszporami o godzinie 5 popołudniu, a zakończy się 40-godzinnem nabożeństwem w przyszłym tygodniu. W niedzielę dnia 25 prymarya o godz. 6 rano. O godzinie 7 odprawi Mszę św. Najp. Książę Biskup Sapieha. O godz. 10 wotywa, o 11 suma, o 5 popoł. nieszpory.

Piszcie kroniki. W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ czytamy: Wielkie, jedyne w dziejach chwile nadeszły. Dzieją się obecnie rzeczy przed oczyma naszemi, o których wieki całe mówić i pisać będą. Czasopisma nie mogą o wszystkiem pisać ze względu na konieczność trzymania pewnych rzeczy w tajemnicy. Ale w kronikach gminnych i parafialnych można wiele bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących gminy i parafii, umieścić. Takie notatki, jak: ilu w danej miejscowości powołano do wojska, ilu z nich i którzy byli ranni lub zostali zabici, ile dostarczono koni, podwód, krów, ile złożono na cele Czerwonego Krzyża, jakie były ceny różnych artykułów itp. posiadają wielką wartość dla historyi gminy lub parafii. Pożądaną rzeczą byłoby również, ażeby gazet, opisujących światową wojnę i stosunki, istniejące w danym kraju, nie niszczono, lecz je pilnie składano, kompletowano i oprawiono, aby następne generacye znalazły w nich żywy obraz brzemiennych chwil, które przeżywamy.

Z krakowskich szkół. W pryw. seminaryum żeńskiem T. S. L. im. Fr. Preisendanza rozpocznie się regularna nauka w poniedziałek 26. października b. r.

W szkole w Grzegórzkach rozpocznie się nauka we środę rano, dnia 28 października b. r.

Egzamin dojrzałości prywatystek w zakresie seminaryów nauczycielskch rozpocznie się częścią piśmienną w dniu 9 listopada o godz. 8 rano w lokalu c. k. Seminaryum naucz. żeńskiego przy ul. Garncarskiej l. 7.

Transport rannych. Wczoraj przejechał przez Kraków osobny pociąg, wiozący rannych żołnierzy z okolic Przemyśla i Rozwadowa. Część rannych, przeważnie strzelców tyrolskich, pozostała w szpitalach krakowskich, reszta pojechała do Czech.

Z teatru „Nowości“. W sobotę 24 bm. powtórzoną zostanie poraz drugi tragedya w 5 aktach Gutzkowa „Uriel Akosta“.

W niedzielę poraz czwarty „Zażarty automobilista“, Kratza, cieszący się z powodu wesołej treści ogromnem powodzeniem.

We wtorek odegraną zostanie „Tajemnicza dama“, głośna sztuka Bissona z p. Bednarzewską w roli tytułowej.

Omyłka druku. W notatce kronikarskiej umieszczonej wczoraj pod tytułem „Kiedy nie obowiązuje moratoryum w sprawach wekslowych“ zaszła omyłka drukarska w terminie, a mianowicie ma być nie 31 bm. lecz 31 lipca.

Ze szkoły podchorążych. Dalsza superrewizya lekarska zgłoszonych do szkoły podchorążych, odbywać się będzie 24 i 25 b. m. — W sobotę 24 b. m. od godz. 9 rano, popołudniu od godz. 4, w niedzielę 25 b. m. od godz. 9 rano.

Towarzystwo pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała Archanioła zaprasza swych członków i członkinie na poufne zgromadzenie, które się się odbędzie dnia 25 października 1914 o godzinie 3 popołudniu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 we własnym lokalu w sprawie udzielania zapomóg i zajmowania się pogrzebami zmarłych członków i członkiń według § 4 statutu Towarzystwa.

Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych przeniosło swoje biuro na Salwator, ul. św. Bronisławy l. 1. Godziny urzędowe dla stron we wtorki od 6—8 wieczorem.

Dla rannych ofiarował za pośrednictwem ks. J. Masnego dla szpitala OO. Bonifratrów sześć flaszek koniaku p. Zygmunt Kulczyński, właściciel destylarni wódek.

Kronika zamiejscowa

Wydział krajowy galicyjski wzywa wszystkich lekarzy i funkcyonaryuszy szpitalnych oraz lekarzy okręgowych, którzy wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej opuścili swoje miejsca pobytu, aby bezzwłocznie powrócili na stanowiska służbowe we wszystkich tych powiatach Galicyi, w których urzędownie ogłoszono reaktywowanie c. k. Starostw.

Tarnów w październiku. Jak w kalejdoskopie zmieniał się i zmienia bieg życia ludności tarnowskiej. Koniec sierpnia groził inwazyą nieprzyjacielską tak dalece, że około 20.000 ludności przymusowo wyemigrowało z Tarnowa, przenosząc się do miejsc bezpieczniejszych. — Pierwsi oczywiście uciekali żydzi, którzy mając gotówkę mogli i mieli z czego ponosić koszty przesiedlenia. Masowy wyjazd ludności żydowskiej, instytucyj finansowych i niektórych urzędów państwowych, zmienił natychmiast wewnętrzny wygląd miasta, które z dniem każdym więcej pustoszało; ci, co niemając za co i gdzie wyjechać pozostali, z rezygnacyą oczekiwali najazdu wroga. Na szczęście jednak miasta i w niej pozostałej ludności, inwazya nieprzyjacielska do Tarnowa nie dotarła, równocześnie niemal nastała w mieście nieznana drożyzna artykułów spożywczych. — Masowe przemarsze i postoje wojsk austryackich i sprzymierzonych, zniszczenie plonów i żywego inwentarza w okolicznych wsiach i miasteczkach przez wroga i odcięcie dowozu żywności, spowodowały nagłą drożyznę tak, że ludności cywilnej poważnie zagrażała klęska głodowa. Przyczyniła się do tego nie mało ucieczka żydów-kupców, którzy jeszcze w możliwie spokojnych czasach miasto opuścili, zamykając sklepy, a pozostałych kilku kupców chrześcijańskich mimo najlepszych chęci i wysilków, nie mogło zaspokoić wszystkich potrzeb ludności i przechodzących oddziałów wojsk.

Z ogólnem polepszeniem się sytuacyi, wracać poczęli uciekinierzy — oczywiście znów pierwsi żydzi, zwożąc za sobą zapasy żywności. Brak jednak taryfy maksymalnej, a raczej nie przestrzeganie i lekceważenie jeszcze w początkach wojny ustanowionej, pozwolił na niczem usprawiedliwione wyśrubowanie cen żywności i karygodne spekulacye. Dla ilustracyi wystarczy podać, że za bochenek chleba płacono po 2 K, kilo mąki po 1 K, kilo słoniny po 4—5 K i t. d. I tu należy podnieść z ubolewaniem, że powołane czynniki nie wiele czyniły, by tym anormalnym stosunkom zapobiedz i dopiero doniesienia karne ludności cywilnej przestraszyły nieco zbyt lekkomyślnych kupców i różnych spekulantów, którzy z niewielkimi wyjątkami grube na wojnie porobili interesy. Jednak nie bardzo dziwić się można tym stosunkom, bo skoro komisarz targowy i policyjny w jednej osobie, jak i inni funkcyonaryusze policyjni, samowolnie urzędy swe opuścili, brakło w pierwszym rzędzie powołanych do przestrzegania porządku i szanowania wydawanych przepisów.

Dziś powróciły już nawet banki, Kasa oszczędności, a może niezadługo powrócimy do normalnych stosunków tak przez ogół ludności upragnionych.

Pożar w Lipnicy Murowanej. Otrzymujemy następujące pismo: Groźny pożar wybuchł u nas dnia 30 zm. o godz. wpół do 10 w nocy i w oka mgnieniu zdławił w swej paszczy 9 stodół wypełnionych zbożem. Złowroga łuna ukazując się ponad naszem miasteczkiem dała asumpt tutejszym zdenerwowanym już bieżącymi wypadkami mieszkańcom do dojścia w swej fantazyi do niemożliwych granic — w następstwie tego jedni uciekali z domów, mniemając, że może nieprzyjaciel wdarł się; inni zaś spieszyli jak np. miejscowa Straż pożarna na ratunek. Charakterystycznem było nawet, że gdy tren straży pożarnej z Lipnicy górnej pod komendą naczelnika p. Jana Kuca spieszył na miejsce zagrożone z pomocą, chciano w drodze konie zatrzymać wołając, „wracajcie, bo kozaki palą miasteczko“, na to Naczelnik dał sygnał do raźniejszego jeszcze spieszenia do ognia, gdzie też łącznie z miejscową strażą pracowano nad zlokalizowaniem pożaru, gdyż w odległości kilku metrów stał dalszy szereg zagrożonych stodół i gdyby dopuszczono do tych ogień, byłoby padło pastwą płomieni niezawodnie całe miasteczko.

Pożar trwał do samego rana, a nad umiejscowieniem pożaru pracowały z podziwienia godną sprawnością straże pożarne pod kierunkiem naczelników p. Jana Kuca i p. Piotra Krzyszkowskiego przy pomocy wojska i miejscowego posterunku żandarmeryi z p. Dyczkowskim, p. A. Młynarskim i J. Piwońskim na czele.

Ze strażaków dzielnie, a nawet z narażeniem życia swego pracowali przy akcyi ratunkowej pp. Kwaśniewski Jędrzej, Roman J. z Lipnicy mur., a Michałek Jan i Mocie Jan z Lipnicy górnej.

Rozpoczęte także natychmiast śledztwo, by wykazać winowajcę, któryby szkodę około 20 tysięcy koron wynoszącą zwrócił, gdyż, jak się dowiadujemy stodoły te nie były w dodatku asekurowane.

Warszawa przed wielką bitwą. „Kijewskaja Myśl“ z 8 bm. donosi, że w Warszawie przygotowano miejsc na przeszło 10.000 rannych z toczących się obecnie bitew. Urzędowy rosyjski „Warszawski Dnewnik“ donosi, że z gubernii Królestwa objętych wojną przewieziono do Warszawy przeszło 1000 więźniów z „Katorg“, aby ich przetransportować w głąb Rosyi.

Książę Drucki-Lubecki z Dłoni powołany został do pruskiej Izby panów.

Poznań bez prądu elektrycznego. W poniedziałek popołudniu całe niemal miasto pozbawione zostało prądu elektrycznego, o ile czerpało go z miejskiej centrali elektrycznej. Powstały wskutek tego sytuacye czasami komiczne. W składach, w których niema oświetlenia gazowego, poustawiano na stołach i w oknach wystawowych świeczki lub lampki naftowe, i przy nich syrzedawano. W kawiarni w domu Przemysłowym goście otrzymywali butelki z zatkniętemi w nie świecami. W ten sposób cała kawiarnia przedstawiała niezwykły „widok wojenny“. Nie brakło naturalnie strachajłów, którzy przerwanie się prądu elektrycznego przypisywali jakiej „tajemnicy wojennej“. Zaczęły krążyć domysły o bombach, rzuconych na elektrownię i tym podobne wytwory bujnej wyobraźni, podnieconej wypadkami wojennemi.

Zajście to także dla pism poznańskich było w skutkach bardzo dotkliwem, gdyż stanęły tam wszystkie maszyny w drukarniach, gdy część tylko nakładu gazet była wydrukowana. Zepsucie się przewodów zdołano naprawić dopiero w nocy.

Wsparcia dla Królestwa Polskiego. „Dziennik Berliński“ (Nr 243) z dnia 22 października donosi: Dnia 14 zebrała się w Petersburgu rada miejska pod przewodnictwem hrabiego lwa Tołstoja w celu obradowania nad zapomogą dla Królestwa Polskiego.

Hrabia Tołstoj wygłosił mowę, w której wykazał konieczność poczynienia wszelkich wysilków, by przyjść z pomocą ludności Królestwa Polskiego, która pierwsza padła ofiarą wojny. Przypomnał on o obowiązku Rosyan, by wspomagać Polaków, którzy częściowo zostali już ruzjnowani zupełnie. W tak ważnych chwilach nie powinno zważać się ani na rasę ani na pochodzenie ani też na wyznanie. Część zapomogi powinna być przyznana również żydom, którzy czują się Polakami.

Rada miejska bez żadnej dyskusyi przyjęła wniosek natychmiastowego wyasygnowania na razie 50 tysięcy rubli.

Suma wyasygnowana przez radę miejską w Petersburgu dowodzi zrozumienia dla najbardziej palących potrzeb Królestwa; niemniej wobec ogromu nędzy, która wskutek wojny na nasz bratni kraj spadła, jest to kropla w morzu i będą musiały być poczynione jeszcze znacznie większe ofiary, aby te cierpienia choć trochę załagodzić“.

Dziennikarze na froncie. Z głównej kwatery prasowej donoszą: Zebrani w kwaterze prasowej sprawozdawcy wojenni, jakoteż sprawozdawcy świeżo przydzieleni, malarze, fotografowie i kinematografowie odjechali z Przemyśla na front.

Rosyjska socyalna demokracya a wojna. Belgijski socyalista Van der Velde otrzymał od zarządu rosyjskich socyalistów, tak zwanych „bolszewików“, następujący list: W Rosyi panuje dziś, jak dawniej, bezwzględne gnębienie i bezgraniczne wyzyskiwanie ludzi. Także podczas wojny — gdy należało się spodziewać, że rosyjski absolutyzm będze ostrożniejszy, pozostał on wierny sobie. Wszystkie gazety socyalnodemokratyczne są zamknięte. Wszystkie organizacye robotnicze rozwiązane. Aresztowania i wysyłania bez wyroku i śledztwa są na porządku dziennym. Dlatego rosyjski proletaryat pod żadnym warunkiem nie może zawrzeć zawieszena broni z rządem rosyjskim, lecz musi odmawiać mu wszelkiej pomocy. U nas nie może być mowy o niedotrzymaniu wierności. Przeciwnie my uważamy teraz za swój obowiązek odpowiednio do naszych dawniejszych żądań, postanowionych jednogłośnie przez rosyjski proletaryat podczas ostatniego ruchu rewolucyjnego, walczyć na życie i śmierć z rządem rosyjskim. Uważamy za swój obowązek wyzyskać obecne położenie rządu rosyjskiego w interesie wolności rosyjskiej.

Niemieccy lotnicy nad głównym obozem Joffrea. „Nationaltidende“ donosi z Londynu: Wciąż jeszcze zjawiają się w Anglii zbiegowie z Belgii. Dotychczas przybyło do Anglii 160.000 ludzi. 2.500 rannych żołnierzy belgijskich przybyło również. Król Albert chce pozostać przy armii. Królowa nie chce go opuścić. Podczas wizyty Poincarego w głównej kwaterze, lotnicy niemieccy rzucili bombę, która spadła niedaleko Joffrea i Poincarego. Aparat niemiecki został podobno przez Francuzów zestrzelony.

„Ludzi rozdzieliły boje“. Paryscy dyrektorowie teatrów uchwalili bojkotować sztuki teatralne i muzyczne autorów austryackich i niemieckich. Portret Ryszarda Straussa w galeryi Wielkiej Opery potrzaskano w kawałki.

„Dżentelmeni“ angielscy. Z Londynu donoszą: „Times“ przemawia za ustawą na podstawie, której możnaby znieść naturalizacyę obcych na czas trwania wojny.

W nieoświetlonym Londynie. Profesor Ray z Lancaster, wystosował do „Timesa“ pismo, w którem protestuje przeciw ograniczeniu oświetlenia miasta. Zarządzenie to mieści w sobie niebezpieczeństwo wypadków ulicznych, a ponadto tworzy po przedmieściach nietykalność zbrodni. Lotnicy nieprzyjacielscy mogą rzucić bomby do miasta bez względu czy na dany obszar jest oświetlony, czy nie.

Z żałobnej karty Legionów. W ostatnich walkach prowadzonych przez Legionistów w Królestwie Polskiem, zginął strzelec Chorąży z pułku Piłsudzkiego. Pochowany na miejscu bohaterskiej śmierci. — Cześć jego pamięci!

Odpowiedzi Redakcyi. Na ustawiczne zapytania, jakie otrzymujemy od naszych Czytelników, w sprawie doręczania listów do Lwowa i miejscowości przez Rosyan zajętych, zawiadamiamy, że wobec odpowiedzi, jaka nadeszła do jednego z naszych prenumeratorów od „Hilfs und Auskunftsstelle vom Rotten Kreuze zu Gunsten der Kriegsgefangenen“ we Wiedniu I. Jasomirgottstrasse 6, **obecnie niema możności dowiedzenia się o losie pozostających w tych miejscowościach osób aż do chwili uwolnienia tych miejscowości od najeźdźcy i zaprowadzenia normalnego ruchu poczt przez nasze władze. Poza wspomnianem powyżej biurem nie słyszeliśmy o żadnem innem zajmującem się sprawami doręczenia korespondencyj i wywiadów.**

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali teatru „Nowości“.

W niedzielę dnia 25 października „Zażarty automobilista“, komedya w 3 aktach, L. Kratza.

We wtorek dnia 27 paźdz. „Tajemnicza Da-
We środę dnia 28 paźdz. „Pospolite ruszenie“,
ma“, sztuka w 4 aktach, A. Bissona.
krotochwila w 4 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

We czwartek dnia 29 paźdz. „Mąż o dwóch żonach“, farsa w 3 aktach z francuskiego.

W piątek dnia 30 paźdz. „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach, Gutzkowa.

W sobotę dnia 31 paźdz. „Panna służąca“, farsa w trzech aktach, Bilo i Hennequina.

Stanowisko Portugalii.

Londyn. „Daily Chron.“ donosi: **Pogłoski, które obiegały przed niedawnym czasem o bliskiem, jakoby wmieszaniu się Portugalii w konflikt europejski, są nieuzasadnione.**

Telegramy.

Telegramy »Głosu Narodu« z dn. 23 października 1914)

W Dover słychać huk armat.

Amsterdam. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Dowru: Flotyla składająca się z trzech dla obcego narodu wybudowanych i przeznaczonych dla żeglugi na rzekach okrętów z 6-calowymi działami, odjechała w sobotę popołudniu w towarzystwie łodzi awizowej i łodzi torpedowych przez Kanał. W niedzielę wieczorem **słyszano w Dowrze huk armat.** Jedna łódź z tej flotyli przywiozła w poniedziałek 7 ludzi, którzy dnia poprzedniego zostali zranieni podczas ostrzeliwania szańców niemieckich koło Nieuport.

Anglia dla Belgii.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu pod datą dnia 19 b. m.: Departament państwowy zawiadomił ambasadora angielskiego, że **Niemcy zgodziły się na import środków żywności do Belgii, celem przyjścia z pomocą ludności belgijskiej cierpiącej nędzę.**

Antyaustryackie zarządzenie w Anglii.

Londyn. (T. B.) **Policya uwięziła wczoraj 120 niemieckich i austro-węgierskich obywateli i odstawiła ich do obozu wojskowego.** — W Brigton policya wezwała przebywających tamże obywateli austryackich i niemieckich, aby w przeciągu kilku dni opuścili miasto. — Z powodu kampanii prasowej, wielka liczba znanych hoteli wydaliła całą służbę austryacką i niemiecką.

Podminowane morza.

Konstantynopol. (T. B.) Prefektura portowa podała urzędowo do wiadomości, że okręty które jadą wzdłuż wybrzeża bułgarskiego muszą trzymać się conajmniej w odległości 12 mil od wybrzeża aby, ujść **niebezpieczeństwa najechania na miny podmorskie,** które się oderwały z miejsc, gdzie je założono.

Londyn. (T. B.) Parowiec „Carmoran“ najechał na minę i zatonął. Załogę przewieziono do Lowestop.

Angielska policya na morzach.

(T. B.) Krążownik angielski zatrzymał parowiec duński, wiozący ładunek zboża z Nowego Jorku do Krystyanii. Parowiec, który zatrzymany został na Morzu Północnem, przewieziony został do jednego z portów szkockich.

Kłamstwa rosyjskie.

Sofia. (T. B.) Ag. tel. bułg. z oburzeniem odpiera kłamstwa „Birż. Wied.“, które twierdziły, jakoby bandy macedońskie otrzymały pieniądze i broń z Wiednia i Berlina.

Pożar na Jaure.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Batawii pod datą dnia 21 b. m.: Silny pożar szaleje na wielkim obszarze na wschód od Borneo. Olbrzymie słupy dymu uniemożliwiają żeglugę między Jawą a Singapore, gdyż niewidzialne są wieże morskie w okolicy. Parowiec Djamachi kursujący między Jawą, Chinami i Japonią, zaginął od kilku dni. Zachodzi obawa, że zatonął w cieśninie Banka, gdzie słupy dymu zasłaniają widnokrąg.

Nadesłane.

Sprostowanie.

Z mającym się otworzyć

INTERNATEM

w okolicy alpejskiej lub w Pradze dla I. i II. klasy gimnazyalnej z polskim językiem wykładowym, nie mam nic wspólnego.

Ks. Jakób Głąb,

katecheta filii VII. gimn. we Lwowie i gimn. im. A. Mickiewicza, zwanego gimn. Dra Karola Petelenza.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszechne o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.